

sobota, 16.05.2020

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (17.05.2020).

Umiłowani przez...

W minionych dniach w jednej z codziennych gazet przeczytałem felieton* autorstwa pani Ewy Polak-Pałkiewicz, która zauważa, że największymi beneficjentami czasu przymusowej izolacji są... dzieci. Dlaczego? Odzyskały bowiem to, co najważniejsze – uwagę rodziców. Dom znów stał się domem, gdzie można spokojnie, bez pośpiechu porozmawiać, wspólnie obejrzeć film, zagrać w zapomnianego „chińczyka” czy inną grę planszową. Można wspólnie zjeść obiad domowej roboty bez zdawkowych pytań i odpowiedzi. Żarty, uśmiechy, dowcipy... Nagle dzieci zaczynają rozumieć rodziców, a rodzice swoje dzieci bez fałszów, uników i dwuznaczności...

Można by to zinterpretować, że dzieci poczuły się kochane przez swoich rodziców. Nie są przeszkodą dla zabieganej matki i przepracowanego ojca. Są kochanymi dziećmi... A kochane dziecko zawsze odpowie również miłością.

Powoli przyzwyczajamy się do nowej sytuacji spowodowanej epidemią koronawirusa, choć każdego dnia rodzą się też pytania: czy świat się zmieni, czy będzie inny po epidemii... Czy w ogóle jest coś w stanie nas zmienić? Ale może zamiast coś zmieniać, wróćmy do tego, co było i jest nadal!

Aby w tym trudnym czasie móc nadal żyć Ewangelią, trzeba w dalszym ciągu poczuć, że jest się kochanym przez Boga. Doświadczyliśmy na nowo tej potrzeby w naszych rodzinach. Może trzeba na nowo doświadczyć jej na płaszczyźnie wiary. Nad Jordanem, gdy Duch Święty zstąpił na Jezusa, Ojciec dał świadectwo o Synu: Tyś jest Syn mój umiłowany, w Tobie mam upodobanie (Łk 3, 22). To zapewnienie powraca w dzisiejszej Ewangelii wobec każdego ucznia Jezusa. Poczucie bycia umiłowanym synem czy córką przez Boga. Mamy też Jego zapewnienie: Nie zostawię was sierotami (J 14, 18). To pozwala nam bardzo osobiście odpowiedzieć naszą miłością.

Trudny czas stał się okazją, by obudziło się w nas to, co uśpione, o czym może zapomnieliśmy (warto więc na nowo przypomnieć sobie), że bez Niego nie potrafimy kochać w sposób autentyczny, szczery i bezinteresowny.

Czy czuję się jak umiłowany syn czy córka Boga?

W czym konkretnie przejawia się miłość Boga do mnie?

Myślę, że każdy z nas zna i rozumie przykazanie: Będiesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił (Pwt 6, 5). A skoro znam, to jak realizuję je w codzienności swojego życia? Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje (J 14, 21).

A czy pamiętamy pytanie uczonego w Prawie: Kto jest moim bliźnim? (Łk 10, 29) I jak odpowiadamy? Z uśmiechem na ustach powiemy: przecież to takie proste. Każdy człowiek, szczególnie ten, który potrzebuje pomocy, ale także i ten, kto tej pomocy udziela.

A jaka jest Twoja odpowiedź?

W tym trudnym czasie w sercach ludzi Kościoła zrodziło się tak wiele pięknych inicjatyw. Chcemy pomagać bliźnim bez względu na poglądy, status społeczny czy nawet wyznawaną religię. Tak chętnie dajemy świadectwo swojej wiary przez służbę drugiemu człowiekowi:

